



Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
AMICUS EUROPAE

# „BIULETYN OPINIE”

*Nr 37/2010*

## Federacja Bośni i Hercegowiny – co dalej ?

Łukasz RESZCZYŃSKI

*Warszawa, 2 grudnia 2010 roku*

*Limit proponowanych rozwiązań i politycznych doświadczeń w celu urzeczywistnienia projektu o nazwie „Federacja Bośni i Hercegowiny” zdaje się powoli wyczerpywać. Nie warto już nawet wytykać państwom zachodnim, że stworzona administracja zbyt usztywniła, bądź co bądź wątpliwe, intencje „bośniackich” polityków do stworzenia zdrowego organizmu państwowego. Różnic jest zbyt wiele, a żelazny uścisk Unii Europejskiej jeszcze bardziej je pogłębia, co nie daje podstaw do odrobiny optymizmu na przyszłość.*

Polityczny paraliż towarzyszy Bośni i Hercegowinie niemalże od początku lat 90. ub. wieku, kiedy to wewnętrzny kryzys coraz bardziej pograżał ówczesną Jugosławię w chaosie. Pośpiech związany z decyzją Niemiec o uznaniu Słowenii i Chorwacji jako suwerennych państw znacząco zmącił wewnętrzną sytuację polityczną również w BiH. Tamtejsi muzułmanie i Chorwaci odczytali decyzje Bonn jako swoiste zielone światło dla secesji, która stała się wstępem do najkrwawszego konfliktu w powojennych dziejach Europy. Układ z Dayton – *de facto* kończący działania zbrojne – obwieszczono wielkim sukcesem wspólnoty międzynarodowej, a pośrednio także i trzech walczących stron. Wszak każda z nich (Muzułmanie, Chorwaci i Serbowie) otrzymała swój *entitet* (Chorwaci i Muzułmanie wspólny), cieszący się dużą autonomią, a władza na szczeblu Federacyjnym spoczęła w rękach proporcjonalnych etnicznie organów.

### **Szachownica południa**

Bośnia i Hercegowina nie posiada długich tradycji suwerennej egzystencji. Obszar ten niemal od zawsze pozostawał strefą rywalizacji, bądź to graczy regionalnych, bądź też mocarstw zewnętrznych. Podobnie jak pozostałe państwa bałkańskie, również Bośnia i Hercegowina pozostawała przez długi czas częścią składową Imperium Osmańskiego, którego wpływy na rozwój tradycji i kultury bałkańskiej widać po dzień dzisiejszy. Sytuacja skomplikowała się na początku XX wieku, kiedy to BiH została zaanektowana przez ówczesne Austro – Węgry. Manewr ten, umacniający pozycję Wiednia w regionie Bałkanów, stanowił jednocześnie zagrożenie dla ówczesnych interesów geopolitycznych Rosji, która w stopniowym wycofywaniu się Porty z południa Europy upatrywała szansy dla zaspokojenia własnych imperialnych ambicji.

Dwie wojny bałkańskie, jak również późniejsza pierwsza wojna światowa w znacznym stopniu zreorganizowały geopolityczny porządek na „miękkim podbrzuszu Europy”, w jeszcze większym stopniu stanowiącym istotny element polityki zagranicznej czołowych graczy kontynentu. Zrodzone po pierwszym światowym konflikcie Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców (SHS) stanowiło punkt zwrotny w zachodnio – wschodniej rywalizacji na tym obszarze. Dotychczasowa dominacja państw zachodnich musiała ustąpić wobec wzmożonych wpływów rosyjskich, reprezentowanych w regionie przez silną ówczesnie pozycję Serbii. Warto również zwrócić na nazwę Królestwa SHS, która nie uwzględniała narodu bośniackiego, bądź muzułmańskiego, który w tym okresie *de facto* nie istniał.

Okres titowskiej Jugosławii określany jest często przez badaczy jako czas „tłamszenia” problemu bośniackiego, który w latach 90. XX w. wybuchł ze zdwojoną siłą. Często wskazuje się również, że to właśnie Tito przyczynił się do mentalnego i świadomościowego wytworzenia wśród bośniackich muzułmanów poczucia narodowości. Wszystko to znalazło swój finał w roku 1995, kiedy to bośniaccy muzułmanie, traktowani przez społeczność międzynarodową jako odrębny, postjugosłowiański naród, stali się pełnoprawnymi członkami bośniackiej Federacji.

### **Teoretycznie prosta sprawa...**

Konstrukcja nowego państwa, ukształtowana układem daytońskim, przyjęta została z wielką aprobatą społeczności międzynarodowej, w tym również częściowo w krajach bezpośrednio zaangażowanych w konflikt – Chorwacji i Serbii. Układ spełnił swoją podstawową funkcję – zakończył działania zbrojne, jednak jego konstrukcja skutecznie zablokowała gospodarczy i społeczny rozwój Bośni i Hercegowiny. Polityczny paraliż, który trwa niemal od początku funkcjonowania Federacji, jest wynikiem proporcjonalnego rozkładu etnicznego w poszczególnych instytucjach państwowych. W zamyśle sposób ten miał uniemożliwić któremukolwiek z bośniackich narodów zdominowanie aparatu państwowego. Cel ten został osiągnięty, jednak za cenę stagnacji i praktycznej niemożliwości przeprowadzania poważniejszych reform.

Bośniacki kryzys nie jest wbrew pozorom skomplikowany. Podstawowe problemy prezentują się następująco:

- niezgodność pomiędzy Republiką Serbską a Federacją Chorwacko – Muzułmańską w kwestii centralizacji władzy. Z naturalnych względów zmierzająca ku takiemu stanowi i wymuszana przez Brukselę reforma konstytucyjna w perspektywie osłabiałaby niemal samodzielne państwo bośniackich Serbów.
- wciąż ogromny udział w wewnętrznej administracji państwowej, jak również w zewnętrznym procesie decyzyjnym, przedstawiciele wspólnoty międzynarodowej (choćby posiadający niezwykle szerokie kompetencje, łącznie z odwoływaniem poszczególnych polityków ze stanowisk, Wysoki Przedstawiciel ONZ w BiH i Specjalny Przedstawiciel UE dla BiH, Valentin Inzko). Sytuacja ta, w związku z powyższym punktem, jest obiektem krytyki zwłaszcza ze strony bośniackich Serbów;
- ogromny poziom asekuracji bośniackich elit politycznych, które wobec nadzoru ze strony UE wykazują minimalny poziom politycznej odpowiedzialności i inwencji;
- wciąż wysoki poziom korupcji;
- rozbieżne interesy geopolityczne obydwu części składowych Federacji. Bośniaccy muzułmanie, a zwłaszcza Chorwaci, to historycznie narodowości związane z kulturą zachodnioeuropejską. Z kolei Serbowie od lat pozostają głównym sprzymierzeńcem Rosji w regionie, dlatego też ich sceptycyzm wobec zachodnich instytucji i paktów jest dość oczywisty.

Dotychczasowe sukcesy na polu reform (jak chociażby słynna reforma policji), które teoretycznie zaowocowały przyjęciem Sarajewa do natowskiego planu MAP, oraz podpisania z Brukselą Układu o Stabilizacji i Stowarzyszeniu (SAA) stanowią etap, który nie ma szans być kontynuowany bez reformy generalnej – którą wydaje się być lobbowana przez Brukselę reforma konstytucyjna. Zmiany te nie tylko stanowią niezbędny wymóg dla państwa starającego się o członkostwo w Unii Europejskiej, ale mogłyby być realnym bodźcem dla rozwoju Bośni i Hercegowiny. Są to jednak założenia czysto teoretyczne, gdyż jak już wspomniano scentralizowanie władzy stanowi sprzeczność z narodowym interesem bośniackich Serbów.

### **(Przed)ostatni bastion Moskwy?**

Jak twierdzi Robert D. Kaplan, najskuteczniejszym sposobem poznania przyszłości jest geografia i historia. Twierdzenie to w znakomity sposób odnosi się do i sprawdza w przypadku Bośni i Hercegowiny. Jak już wspomniano obszar ten (w rozumieniu również całych Bałkanów) od wieków pozostaje strefą intensywnej rywalizacji rosyjsko – zachodniej<sup>1</sup>. O strategicznym znaczeniu południowej flanki Europy Moskwa przekonała się zwłaszcza w latach dziewięćdziesiątych, podczas konfliktów towarzyszących rozpadowi Jugosławii, jak również podczas późniejszej operacji militarnej NATO przeciwko Serbii. Obserwowany obecnie prounijny zwrot Belgradu pozornie stanowi zagrożenie dla moskiewskich interesów w regionie. Praktycznie jednak nie należy się spodziewać obniżenia wciąż wysokiego priorytetu stosunków z Moskwą przez serbskie władze, gdyż wiąże się on z głęboko zakorzenionym w sferze religijno – tożsamościowej narodu serbskiego poczuciem bycia punktem styčnym pomiędzy Zachodem a Wschodem. Chęć odgrywania roli koordynatora zachodnio – wschodniego dialogu prawdopodobnie długo jeszcze przyświecać będzie działaniom Belgradu<sup>2</sup>.

Postanowienia układu z Dayton nie tylko zakończyły walki zbrojne pomiędzy stronami, ale okazały się sukcesem strony serbskiej, a tym samym również Rosji. Organizacja bośniackiej Federacji jak już wspomniano od samego początku nie sprzyjała progresywnemu rozwojowi tego kraju. Obecny etap jest stanem bliskim maksimum w tej kwestii. To z kolei jest z geopolitycznego punktu widzenia korzystne nie tylko dla Belgradu, ale również dla Moskwy. Po pierwsze, słabe bośniackie państwo ułatwia Belgradowi dbanie o interesy bośniackich Serbów, którzy posiadając prawo wyborcze stanowią ważne źródło głosów dla serbskich polityków. Po drugie, słaba Bośnia i Hercegowina to wciąż istotny argument w rękach Serbii względem Brukseli, która zdaje sobie sprawę, że poprawne stosunki Sarajewa z Belgradem (a także Zagrzebiem) są kluczem dla wypracowywania regionalnej pozycji BiH. Po trzecie wreszcie, polityczny paraliż nie sprzyja szybkiemu włączeniu BiH w poczet członków NATO, co jest

---

<sup>1</sup> Nie należy jednak zapominać o rosnących wpływach Turcji, która ostatnimi laty ponownie umacnia swoją pozycję na Bałkanach

<sup>2</sup> W kwestiach bardziej realistycznych należy pamiętać o silnych wpływach gospodarczych Kremla w Serbii (chociażby przemysł energetyczny).

sytuacją korzystną dla Belgradu, który sukcesywnie jest „okrażany” przez kolejnych członków Sojuszu<sup>3</sup>. Korzyści ponoszone przez Serbię są pośrednio korzyściami ponoszonymi przez Kreml, który dzięki wciąż rozbitemu państwu bośniackiemu może utrzymywać stabilny poziom swojej obecności w regionie. Dochodzą do tego również kwestie wizerunkowe. Nieskuteczność i niekonsekwencja państw zachodnich w Bośni i Hercegowinie (a także pozostałych krajach Bałkanów) jest poręcznym narzędziem dla rosyjskiej dyplomacji, czego efekt można było zaobserwować podczas rosyjsko – gruzińskiego konfliktu z sierpnia 2008 roku.

### **Po raz kolejny bez zmian**

Październikowe wybory w Bośni i Hercegowinie nie przyniosły poprawy sytuacji w tym kraju. Tradycyjnie już niemal kampania wyborcza miała niewiele wspólnego z konkretnymi pomysłami na uzdrowienie chorego systemu, a opierała się głównie na hasłach o charakterze nacjonalistycznym. Biorąc pod uwagę zatrważający wskaźnik bezrobocia, utrudnienia biurokracyjne skutecznie zniechęcające do otwierania prywatnego biznesu, wciąż wysoki poziom korupcji oraz gospodarczą zapaść, trudno się dziwić, że politycy znajdują najłatwiejsze (i w obecnej sytuacji jedyne) ścieżki dotarcia do wyborcy. Wyniki październikowych wyborów w Bośni i Hercegowinie po raz kolejny okazały się jedynie polityczną kosmetyką, która zmieniła jedynie kilka nazwisk, pozostawiając ogólny kształt Federacji niezmiennym. Wybór na członka trójosobowego prezydium Federacji Bakira Izetbegovicia został okrzyknięty jako sukces – według zachodnich mediów, syn Aliji Izetbegovicia<sup>4</sup> jest politykiem mniej radykalnym od swoich kolegów z SDA (Partia Demokratycznego Działania), co stwarza nadzieje na przyszłe polityczne kompromisy. Jak podkreślił Ted Galen Carpenter, optymizm w tej kwestii jest błędny z podstawowego powodu<sup>5</sup>: jest nim Milorad Dodik, lider Sojuszu Niezależnych Socjaldemokratów (SNSD), dotychczasowi premier Republiki Serbskiej, a po ostatnich wyborach – jej prezydent. Wzmocnienie jego roli (a także wzmocnienie samej SNSD) jest kluczowym aspektem przyszłego funkcjonowania Bośni i Hercegowiny. Dodik nigdy nie krył swojego przekonania o błędzie, jakim według niego było powołanie politycznego tworu o nazwie Bośnia i Hercegowina. Jest on również zwolennikiem secesji Republiki Serbskiej, w którym to przekonaniu ma zdecydowane poparcie narodu bośniackich Serbów. Carpenter wskazuje również na rosnące niezadowolenie bośniackich

---

<sup>3</sup> Z dziesięciu państw sąsiadujących z Serbią pięć jest już członkami NATO (Węgry, Bułgaria, Rumunia, Albania – z uwagi na proklamowanie niepodległości przez Kosowo oba państwa nie posiadają już wspólnej granicy, Chorwacja), zaś dwa pozostałe wstąpią do Sojuszu prawdopodobnie w najbliższej przyszłości (Macedonia, Czarnogóra). Kosowo ze względu na stacjonowanie na jego terenie jednostek natowskich, oraz silne związki tego państwa ze Stanami Zjednoczonymi teoretycznie również można traktować jako część euroatlantyckiego systemu bezpieczeństwa (warto wspomnieć o funkcjonującej pod Priştiną jednej z największych amerykańskich baz wojskowych – Camp BondSteel).

<sup>4</sup> Pierwszy prezydent Bośni i Hercegowiny oraz współzałożyciel Partii Akcji Demokratycznej

<sup>5</sup> Ted G. Carpenter, *Washington's Bosnia Fiasco*, <<http://www.nspm.rs/nspm-in-english/washingtons-bosnia-fiasco.html>> (23.10.2010)

Chorwatów, którzy czują się coraz bardziej izolowani na wewnątrz-federacyjnej scenie politycznej, co sprzyja wciąż popularnej idei przyłączenia się do macierzystej Chorwacji<sup>6</sup>.

Podsumowując sytuację wewnętrzną w Bośni i Hercegowinie należy zgodzić się ze stanowiskiem części komentatorów, według których wewnętrzna niechęć trzech bośniackich narodów, zarówno wobec wspólnej egzystencji, jak i obecnego kształtu bośniackiej Federacji, jest niezmienna od piętnastu lat. Dlatego też wybór najbardziej skorego do porozumień polityka nie zmieni tej sytuacji.

### **Pomysł na jutro**

Rozwiązanie problemu Bośni i Hercegowiny, które satysfakcjonowałoby w pełni jej trzy narody, dając jednocześnie wysokie gwarancje państwom europejskim i Stanom Zjednoczonym na to, że na Balkanach nadal utrzyma się względna stabilność, nie istnieje. O ile sprawa ewentualnej przyszłości wobec Republiki Serbskiej (niepodległość, bądź dołączenie jej obszaru do Serbii) czy obszarów zamieszkałych przez bośniackich Chorwatów (akcesja do Chorwacji) wydaje się dość prosta, o tyle problem zaczyna pojawiać się w przypadku bośniackich muzułmanów. Obecnie to ta część Federacji najbardziej korzysta na układzie z Dayton – posiadając własne państwo, którego funkcjonowanie jest zgodne ze stanowiskiem państw zachodnich.

Nie ulega jednak wątpliwości, że obecny stan Bośni i Hercegowiny nie rokuje dobrze na przyszłość. Siłowe utrzymywanie trzech niechętnych sobie grup narodowościowych w ramach jednej Federacji nie służy nikomu. Stanu takiego nie potrafiły zmienić ani stacjonujące w Bośni siły międzynarodowe, ani potężny strumień gotówki z Brukseli, który wciąż stanowi podstawę budżetu Federacji. Sytuacja jest patowa, gdyż obecny układ wewnętrzny Bośni i Hercegowiny, który z założenia ma uniemożliwiać zdominowanie organów państwowych przez jeden z narodów, jest nieefektywny. Jego najmniejsza zmiana grozi z kolei tym, przeciwko czemu ma on chronić. To jeden z podstawowych argumentów świadczących o bezsensowności dalszego podtrzymywania bośniackiego tworu, który nie spełnia żadnych przesłanek nowoczesnego państwa.

Warto również przeanalizować geopolityczną odsłonę konfliktu bośniackiego w latach dziewięćdziesiątych. Był on w ogromnym stopniu negatywnym efektem pośpiesznego i nierozważnego uznania niepodległości Słowenii i Chorwacji, co pociągnęło za sobą decyzje pozostałych republik składowych ówczesnej Jugosławii. O wyraźnym zaskoczeniu społeczności międzynarodowej faktem ogłoszenia niepodległości również przez Bośnię i Hercegowinę świadczy chociażby wewnętrzny spór polityczny w Niemczech, które starając się zatrzeć wrażenie powierzchowności swojej decyzji o uznaniu wspomnianych republik brnęły dalej w zapoczątkowany scenariusz, mający definitywnie rozbić Jugosławię, ułatwiając tym samym eksport własnych interesów polityczno – gospodarczych w ten

---

<sup>6</sup> Chorwacja spośród krajów bylej Jugosławii (oprócz Słowenii) jest obecnie najbliższej unijnej akcesji. Wejście kraju do Unii Europejskiej może wzmoczyć nastroje separatystyczne wśród bośniackich Chorwatów.



region Europy<sup>7</sup>. Pośpiech ten nie przysłużył się jakości zaproponowanych rozwiązań przedłożonych stronom w Dayton. W tej sytuacji zastanowić należy się jednak, czy istniało wówczas lepsze rozwiązanie? Odpowiedź jest negatywna. Postanowienia z Dayton osiągnęły swój najważniejszy cel – czyli wstrzymanie walk zbrojnych. Problemem jest jednak spadek zaangażowania wspólnoty międzynarodowej w problem wewnątrz-bośniacki tuż po konflikcie domowym, a także ślepe przekonanie o idealności daltońskich ustaleń.

## **Konkluzje i rekomendacje**

Sytuację w Bośni i Hercegowinie określić można mianem „uśpionego problemu”, który przez pryzmat szerokiego zaangażowania Unii Europejskiej (niestety traktowanego przez Brukselę jako element prestiżowy, co często uniemożliwia Wspólnocie wypracowanie elastycznego stanowiska) jest obecnie niedoceniany. Działania Zachodu w pobliskim Kosowie utwierdzają opinię publiczną o słuszności rozwiązań proponowanych dla państw Bałkanów Zachodnich. W rzeczywistości ich ogólny zamysł jest jak najbardziej słuszny („europeizacja” Bałkanów poprzez zintegrowanie tych państw z unijnym systemem polityczno-gospodarczym), jednak brak elastyczności oraz skłonności do politycznego ryzyka sprawiają, że większość rozwiązań może mieć charakter tymczasowy. O ile jednak w przypadku Kosowa dar w postaci niepodległego państwa może być krokiem w kierunku obniżenia napięcia serbsko – albańskiego (abstrahując od prawnych i moralnych aspektów tej decyzji), o tyle utrzymywanie Federacji Bośni i Hercegowiny jest działaniem, które jedynie tuszuje problem.

Charakter zaangażowania Unii Europejskiej w BiH, jak i na całych Bałkanach, nie daje podstaw do przekonania o skłonności Wspólnoty do rewolucyjnych rozwiązań w tym kraju. Wiąże się z tym również dość specyficzny „charakter” polityczny państw Starego Kontynentu.

Październikowe wybory w Bośni i Hercegowinie nie przyniosły zmiany wewnętrznej sytuacji politycznej w kierunku oczekiwanym przez Unię Europejską. Kluczową sprawą jest wzmocnienie pozycji Milorada Dodika, jak również jego partii w Republice Serbskiej. Sytuacja taka nie będzie sprzyjać wewnętrznej konsolidacji politycznej Federacji, co oczywiście będzie miało swoje przełożenie na trwanie politycznego paraliżu. Świadczą o tym pierwsze „powyborcze” gesty Dodika, który w jednym z wywiadów wskazał marginalną rolę bośniackich Chorwatów w Federacji. Słowa te można odczytywać jako zapowiedź nowej strategii Banja Luki, polegającej na możliwym sojuszu z Chorwatami celem marginalizowania wpływów bośniackich muzułmanów<sup>8</sup>. W mediach pojawiają się również

---

<sup>7</sup> Szerzej na ten temat chociażby: P. Sokółowska, *Polityka zagraniczna i bezpieczeństwa RFN wobec państw obszaru byłej Jugosławii w latach 1990-2005*, Toruń 2010.

<sup>8</sup> *Dodik likes idea of Croat entity* <[http://www.b92.net/eng/news/region-article.php?yyyy=2010&mm=10&dd=24&nav\\_id=70488](http://www.b92.net/eng/news/region-article.php?yyyy=2010&mm=10&dd=24&nav_id=70488)> (24.10.2010)

spekulacje na temat utworzenia trzeciego, osobnego *entitetu* bośniackich Chorwatów – co miałyby wzmocnić ich polityczną pozycję w Federacji<sup>9</sup>.

Jak już wspomniano wachlarz politycznych „gestów – zachęt” ze strony Brukseli również powoli się wyczerpuje. Komisja Europejska podjęła właśnie decyzję o objęciu Bośni i Hercegowiny oraz Albanii liberalizacją wizową. Włączenie bośniackich muzułmanów do strefy Schengen (bośniaccy Chorwaci i Serbowie często posługują się paszportami swoich macierzystych krajów, które są już objęte europejskim ruchem bezwizowym) będzie swoistym testem, który wskaże ich realną troskę o własne państwo. Trudno jednak oczekiwać, aby po kilkunastu latach wysokiego bezrobocia (obecnie sięga ono blisko 40%), otwarcie możliwości swobodnego przemieszczania się po Europie nie zostało wykorzystane, zwłaszcza przez ludzi młodych.

Problem politycznego paraliżu w BiH wiąże się również z kwestią bilateralnych stosunków Unii Europejskiej z Turcją. Ankarą od dawna zgłasza ambicje skutecznego negocjatora, czego przejawem ma być również jej działalność na Balkanach. Turcja była w tym roku organizatorem i gospodarzem kilku spotkań czołowych polityków Bośni i Hercegowiny oraz Serbii, starając się nakłonić strony do wzmożonej współpracy regionalnej. Wsparcie Ankry to z pewnością znaczący gest dla bośniackich muzułmanów. Kierunek ewolucji stosunków turecko – unijnych (a w domyśle: kwestii ewentualnego członkostwa Turcji we Wspólnocie) może w znaczący sposób wpłynąć na sytuację w Bośni i Hercegowinie.

Paradoksalnym zagrożeniem dla trwałości paraliżu politycznego w Sarajewie jest również eurointegracja Chorwacji i Serbii – czyli krajów posiadających w regionie najskuteczniejsze narzędzia wpływu na bośniacką sytuację wewnętrzną. Widać to obecnie zwłaszcza na przykładzie polityki Belgradu, który oficjalnie podkreśla poszanowanie dla integralności terytorialnej swojego zachodniego sąsiada, wciąż wspierając jednak politycznego lidera bośniackich Serbów. Ta polityczna poprawność będąca ukłonem w stronę Brukseli, skutecznie obniża poziom odpowiedzialności Serbii i Chorwacji za losy Bośni i Hercegowiny, co może nasilić się z momentem włączenia tych krajów do Unii Europejskiej.

Perspektywa dalszego bytu „bośniackiego problemu” wydaje się realna również w kontekście znacznego obniżenia zainteresowania Europą, wyrażanego przez obecną administrację Stanów Zjednoczonych. Jak pokazała historia, jedynie Amerykanie byli zdolni do zdecydowanych i ryzykowanych działań na Balkanach, choć oczywiście ich sens i słuszność pozostaje sprawą mocno dyskusyjną. Jednak zarówno wojny towarzyszące rozpadowi b. Jugosławii, jak i późniejszy konflikt serbsko – albański w Kosowie potwierdzają tezę o zachowawczej postawie Europy w tej kwestii.

Bośnia i Hercegowina to nienaturalny twór polityczny, który wcześniej czy później spowoduje kryzys polityczny w Europie. Nie należy zapominać, że kryzysy polityczne „miękkiego podbrzusza

---

<sup>9</sup> Dragiša Spremo, *Sve izvesniji treći entitet u BiH* <<http://www.nspm.rs/komentar-dana/sve-izvesniji-treci-entitet-u-bih.html?>> (25.10.2010)



Europy” nie raz już paraliżowały cały kontynent. Z pewnością przyszły kryzys nie będzie miał charakteru tego z lat 90., jednak może mieć on równie wysoki wpływ na przetasowania w europejskich stosunkach międzynarodowych (w tym w jednej z najważniejszych kwestii – relacjach z Moskwą).

Jedynym słusznym posunięciem w tej kwestii byłby podział Bośni i Hercegowiny – i co w tym najtrudniejsze – rozpatrzenie scenariuszy dla przyszłej egzystencji bośniackich muzułmanów. Sensownym wydaje się działanie zmierzające do umocnienia federacji muzułmańsko – chorwackiej, tak aby po ewentualnym odłączeniu Republiki Serbskiej była ona zdolna do współtworzenia realnej Federacji. Rozwiązanie to również niesie za sobą spore ryzyko, ze względu na trudną do przewidzenia w takiej sytuacji reakcję bośniackich Chorwatów. Szanse powodzenia funkcjonowania i rozwoju Federacji Bośni i Hercegowiny złożonej z *entitetu* chorwackiego i muzułmańskiego są jednak dużo większe niż sytuacji obecnej, w której częścią składową pozostaje Republika Serbska. W kwestii przyszłości serbskiej części bośniackiej Federacji naturalnym rozwiązaniem wydaje się oddanie Banja Luce prawa do ogłoszenia niepodległości, pod warunkiem jednak zakazu przyłączenia się do Serbii właściwej. Stałoby to w zgodzie z linią zachodniej polityki wobec Kosowa, którego władze również musiały wyrzec się planów realizacji idei tzw. „Wielkiej Albanii” (swoją drogą i tak dość wątpliwej). Scenariusz taki musiałby jednak odbywać się przy większym zaangażowaniu Unii Europejskiej wobec państwa bośniackich Serbów oraz zwiększenia współpracy Banja Luki z Belgradem, który w przyszłości – już jako członek UE – mógłby skutecznie współdziałać na rzecz regionalnej integracji Republiki Serbskiej.

Proponowane rozwiązania są z pewnością ryzykowne i niosą za sobą spore ryzyko. Wydaje się jednak, że bilans strat, które niesie za sobą obecny stan i jego przyszłościowa eksplozja, może być zdecydowanie wyższy.

\* \* \*

**Łukasz Reszczyński** – ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae* oraz Europejskiego Centrum Analiz Geopolitycznych (ECAG). Doktorant Wydziału Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Specjalizuje się w problematyce bezpieczeństwa i geopolityki światowej, zwłaszcza na obszarach Bałkanów i regionu poradzieckiego.

---

Tezy przedstawiane w „Biuletynie OPINIE” Fundacji *Amicus Europae*  
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko.

Nadrzędną misją Fundacji AMICUS EUROPÆE jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

## FUNDACJA AMICUS EUROPÆE

Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,  
Tel. +48 22 848 73 85, fax +48 22 629 48 16

[www.kwasniewskialeksander.pl](http://www.kwasniewskialeksander.pl)

e-mail: [fundacja@fae.pl](mailto:fundacja@fae.pl)